

Problem nadinterpretacji w badaniach literackich

Odpowiedź na pytanie o granice nadinterpretacji wiąże się z koniecznością konfrontacji intelektualnej z następującymi zagadnieniami: w jaki sposób konstytuuje się znaczenie tekstu literackiego? Czy istnieje ono obiektywnie? Czy powstaje w sposób niezawisły od doświadczeń i emocji badacza, czy przeciwnie, jest od nich całkowicie zależne? Czy można mówić o dostępności epistemologicznej tego znaczenia? Czy zostało ono dane odbiorcy, czy zastaje on je w tekście już gotowe i w pełni ukształtowane, czy też sam jest jego twórcą? Decydując się na wybór jednego z zarysowanych powyżej członów opozycji albo stajemy się rzecznikami realizmu epistemologicznego, który zakłada możliwość poznania obiektu badań, istniejącego niezależnie od podmiotu¹ (a zatem opiera się na przeświadczeniu, że przedmiotem poznania mogą być nie tylko treści umysłu ludzkiego, lecz także świat zewnętrzny), albo przyjmujemy w duchu pragmatyzmu, że prawdziwość też zależy od ich praktycznych skutków, i wyносimy konsensus oraz efektywność działań ponad poznanie². Wobec braku jednoznacznej identyfikacji z którymś z tych stanowisk przed badaczem rysują się jeszcze inne drogi. Może opowiedzieć się on po stronie relatywizmu poznawczego wyrastającego z przeświadczenia, że możliwość uznania prawdziwości danego sądu na temat tekstu literackiego zależy wyłącznie od kontekstu, dlatego stwierdzenia uchodzące za prawdziwe w jednym układzie odniesienia nie będą jawić się jako takie w innym³. Kolejna alternatywa: w procesie myślenia o warunkach możliwości ukonstytuowania się znaczeń tekstu literackiego można starać się uwzględnić zarówno ukształtowanie utworu, intencję jego autora

¹ Na temat realizmu epistemologicznego/teoriopoznawczego zob. na przykład: H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. i wstęp A. Grobler, Warszawa 1998; H.H. Price, *Perception*, London 1932; M. Devitt, *Realism and Truth*, Oxford 1991; W. Sady, *Spór o racjonalność naukową: Od Poincarégo do Laudana*, Wrocław 2000; H. Eilstein, *Uwagi o sporze realizmu naukowego z instrumentalizmem [w:] Podmiot poznania z perspektywy nauki i filozofii*, pod red. E. Katuszyńskiej, Warszawa 1998, s. 42–73; E. McMullin, *Case for Scientific Realism [w:] Scientific Realism*, pod red. J. Leplina, Berkeley 1984, s. 8–40; A. Kukla, *Studies in Scientific Realism*, Oxford 1998.

² Na temat pragmatyzmu zob. na przykład: W. James, *Pragmatism: A New Name for some Old Ways of Thinking*, Cambridge 1975; idem, *The Meaning of Truth*, Cambridge 1975; *Pragmatism*, pod red. R. Goodman, London 2005; *The Pragmatism Reader: From Peirce through the Present*, pod red. R. Talisse'a i S. Aikina, Princeton 2011; R. Bernstein, *The Pragmatic Turn*, Cambridge 2011; R. Rorty, *The Consequences of Pragmatism*, Sussex 1982; idem, *Objectivity, Relativism and Truth*, Cambridge 1991.

³ Na temat relatywizmu łączonego z kontekstualizmem zob. na przykład: *Contextualism in Philosophy. Knowledge, Meaning and Truth*, pod red. G. Presera i G. Petera, Oxford 2005; R. Palczewski, *Wiedza w kontekstach. W obronie kontekstualizmu epistemicznego*, t. II: *Między semantyką a epistemologią*, Toruń 2014; P. Unger, *Philosophical Relativity*, Oxford 1984.

empirycznego i/lub tekstowego (jeśli została ona zwerbalizowana w innych źródłach albo tematyzowana w analizowanym utworze), intencję i praktyki odbiorcy, jak i ich tekstowe rezultaty oraz konteksty, na przykład: kontekst powstania dzieła, kontekst jego wcześniejszej recepcji, wreszcie kontekst, w którym dokonuje się lektura literaturoznawcza. Równocześnie można formułować następujące pytania: jakie czynniki oddziaływały i oddziałują na konwencjonalizację znaczeń danego tekstu, a jakie – na konwencjonalizację odbioru? Czy intencje twórcy i odbiorcy (jeśli są znane) mogą być określone jako takie, które znalazły w nich odzwierciedlenie? Wreszcie jakie są cele interpretacji oraz – jeśli mamy do czynienia z takim przypadkiem – jaka jest funkcja dekontekstualizacji i rekontekstualizacji tekstu literackiego w praktyce lekturowej?

Preferencje związane z wyborem jednego z opisanych stanowisk wiążą się nieodłącznie ze sposobem definiowania zadań interpretacji w obrębie studiów literaturoznawczych. W spektrum możliwości rozumienia celu aktywności naukowej w tej dziedzinie oraz roli badacza w tym procesie znajdują się między innymi:

- wskazywanie jedynie słusznego sensu dzieła literackiego przez literaturoznawcę w roli arbitra;

- „przepisanie” dostępnych danych, ujęcie ich w innych kategoriach, a następnie użycie przez badacza negocjatora sensu, a w punkcie dojścia (jeśli działania interpretacyjne okażą się skuteczne) – jego fundatora, w taki sposób, by zwiększyć siłę oddziaływania interpretacji, nadać jej charakter performatywny;

- relatywizacja stwierdzeń uznanych za pewniki poznawcze przez badacza rewizjonistę poprzez usytuowanie ich w innym niż dotąd kontekście;

- sprobematyzowanie w interpretacji wyników analizy wszystkich komponentów komunikacji literackiej oraz jej wybranych kontekstów przez literaturoznawcę poszukiwacza i potencjalnego odkrywcę nie po to, by przyznać pierwszeństwo któremuś z nich, ale po to, by zrozumieć ich złożoność oraz charakter wzajemnych relacji.

Jeżeli nawet przyjmiemy, że realizacji wymienionych zadań przyświeca ta sama idea nauki, uznająca ją za jeden z najpewniejszych, sprawdzalnych rodzajów zdobywania ludzkiej wiedzy o świecie uzyskiwanej w sposób metodyczny i opisywanej za pośrednictwem specjalistycznego języka, to cele tej nauki będą różnie definiowane w ramach odmiennych stanowisk badawczych. W pierwszym wypadku nauka będzie rozumiana jako przesądanie (także w dziedzinie interpretacji) o tym, co jest słuszne, a co nie; w drugim – jako ścieranie się prawd, czynne uczestnictwo badaczy w konflikcie szkół i kierunków, mające na celu usytuowanie swojej interpretacji na pozycji dominującej; w trzecim nauka będzie określana jako dążenie do weryfikacji zastanych przekonań, wystawianie opinii autorytetów na próbę; w czwartym jako poszukiwanie określonych aspektów prawdy, które może, choć nie musi, skutkować ich odkryciem.

Przy tak zróżnicowanych ujęciach celu nauki termin *nadinterpretacja* zaczyna funkcjonować w literaturoznawstwie w sposób homonimiczny⁴, co wiąże się z koniecznością dookreślenia jego znaczenia za każdym razem, kiedy staje się przedmiotem refleksji. Jeśli założymy, że celem interpretacji jest wskazanie jedyne go słusznego znaczenia wpisanego w utwór, nadinterpretacją będzie wszystko to, co odbiega od owego sensu, a samemu terminowi przypisywane będzie znaczenie zdecydowanie pejoratywne. Gdy przyjmiemy, że interpretacja powinna sprowadzać się do „przepisywania” wiedzy zastanej na inne kategorie i opatrywania jej odmiennymi znakami wartości, nadinterpretacja okaże się wówczas praktyką wręcz postulowaną. W takim ujęciu zatarciu ulegać będzie jednak granica między tym, co ma status stwierdzenia faktu, a tym, co jest opinią, a więc wymaga argumentacji, a kiedy tak się stanie, nadinterpretacja może okazać się niemożliwa do wyodrębnienia spośród innych praktyk lekturowych. Jeżeli natomiast uznamy, że interpretacja powinna prowadzić do relatywizacji stwierżeń przyjętych za pewniki poznawcze, wtedy musimy liczyć się z tym, że to, co uważaliśmy za poprawną interpretację w jednym kontekście, zacznie jawić się jako nadinterpretacja w innym. I wreszcie, kiedy założymy, że interpretacja to ukoronowanie wielopłaszczyznowych analiz (immanentnej, porównawczej, kontekstowej⁵) wszystkich komponentów tekstu/tekstów, w starannie wyselekcjonowanym kontekście/kontekstach, z uwzględnieniem możliwych płaszczyzn komunikacji literackiej, której rezultatem będzie mogący podlegać ocenie przyrost wiedzy istotnej na temat wybranych aspektów tekstu literackiego i która jest świadectwem kompetencji badacza zdolnego do krytycznego namysłu nad stosowanymi przez siebie procedurami, wówczas pojęcia nadinterpretacji używać będziemy na oznaczenie praktyk aspirujących do miana naukowych, ale niespełniających sformułowanych powyżej wymagań.

Pisząc o interpretacji literaturoznawczej, chciałabym rozumieć ją w ten ostatni sposób i widzieć w niej zarazem szczególny rodzaj praktyki interpretacyjnej, związanej – jak inne typy interpretacji – z jedną z podstawowych dyspozycji antropologicznych, jaką jest potrzeba poznania świata, zrozumienia istniejących w nim zjawisk oraz porządkowania wiedzy o nich. Tak ujmowana interpretacja literaturoznawcza ma charakter aspektowy i procesualny, co oznacza, że tekst literacki może podlegać wielu różnego typu i różnej jakości interpretacjom, w zależności od kontekstów, w których jest rozważany, trafności ich doboru, kompetencji odbiorców oraz sposobu, w jaki został sproblematyzowany. Te interpretacje dają się jednak wartościować, podobnie jak można oceniać

⁴ Dobrą tego ilustracją są teksty opublikowane w tomie: U. Eco, R. Rorty, J. Culler, C. Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, pod red. S. Colliniego, tłum. T. Biedroń, Kraków 1996. I tak Umberto Eco ujmuje nadinterpretację jako wynik lektury tekstu sprzecznej z *intentio operis* (intencją dzieła). Zob. U. Eco, *Nadinterpretowanie tekstów* [w:] U. Eco, R. Rorty, J. Culler, C. Brooke-Rose, op. cit., s. 63. Z kolei Jonathan Culler z Wayneem Boothem utożsamiają nadinterpretację z nadrozumieniem i waloryzują ją pozytywnie. Zob. J. Culler, *W obronie nadinterpretacji* [w:] U. Eco, R. Rorty, J. Culler, C. Brooke-Rose, op. cit., s. 113. Znamienne, że to, co Culler określa mianem nadinterpretacji, można by nazwać umiejętnością sproblematyzowania tekstu, której Eco nie neguje w swoim tekście. Natomiast Richard Rorty opowiadając się za „użyciem” tekstu do określonych celów, odrzuca ideę odkrywania, a zarazem zaciera granicę między interpretacją i nadinterpretacją, interpretowaniem i użyciem. Zob. R. Rorty, *Kariera pragmatysty* [w:] U. Eco, R. Rorty, J. Culler, C. Brooke-Rose, op. cit., s. 92.

⁵ Na temat analizy kontekstowej pisałam w tekście: Ż. Nalewajk, *Problematyka kontekstów i metod badań w komparatyście*, „Tekstualia” 2012, nr 4 (31), s. 51–65.

poprawność zastosowania procedur, których są wynikiem. W tym ujęciu termin *interpretacja literaturoznawcza* nie obejmuje przedrefleksyjnej aktywności interpretacyjnej, nie jest także tożsamy z interpretacją artystyczną, w której swoboda operowania kontekstami nie podlega w zasadzie żadnym ograniczeniom (z wyjątkiem reguł narzuconych przez autora samemu sobie w procesie formowania dzieła) i która również może nieść niebagatelne wartości poznawcze. Interpretacja literaturoznawcza nie oznacza też sytuowania celów perswazyjnych ponad celami poznawczymi i ponad dążeniem do wyjaśnienia zjawisk⁶. O ile ten pierwszy rodzaj praktyki interpretacyjnej, nietożsamy z interpretacją naukową rozumianą jako wyciąganie wniosków z wielopłaszczyznowych analiz (immanentnej, porównawczej, kontekstowej), rządzi się nieuświadomionymi skojarzeniami, przypomina automatyzm, uwikłany jest w proces nieograniczonej semiozy, o tyle w wypadku drugiego typu interpretacji dekontekstualizacja i rekontekstualizacja jawią się jako istotne artystyczne mechanizmy sensotwórcze. Z kolei trzeci typ praktyki interpretacyjnej jako ostentacyjnie niebezinteresowny sprzyja zastąpieniu pojęcia poznania dążeniem do wywierania wpływu.

Intelektualne zmagania z pytaniem o granice nadinterpretacji, czyli praktyki lekturowej, która niejako z definicji nie uznaje granic, a więc nie dąży także do każdorazowego określenia kategorii takich jak podmiot, przedmiot, tekst, nadawca, odbiorca, kontekst, kod, wreszcie komunikat, i ustalenia relacji między nimi, dopuszcza także ich zamianę miejscami, skłania do sproblematyzowania kategorii *granicy*. W praktyce interpretacji literaturoznawczej można albo wiązać ją z zagadnieniem delimitacji tekstu⁷, albo identyfikować z obecnością czynników umożliwiających różnicowanie zjawisk literackich zarówno na poziomie elementarnym, jak i bardziej złożonym. To różnicowanie uważam zresztą za szczególnie ważne nie tylko w pracy badawczej mającej na celu uporządkowanie wiedzy o dużej liczbie utworów literackich, lecz także w badaniach porównawczych, w których umiejętność wskazania cech swoistych zjawisk podobnych do siebie pod jakimś względem okazuje się dużo bardziej owocna badawczo niż wskazywanie na chybił trafił przypadkowych analogii. Innymi słowy, w studiach komparatystycznych chodzi w większym stopniu o wychwycenie i pogłębione zrozumienie różnicy w podobieństwie niż o unifikację porównywanych zjawisk za cenę zacierania wszelkich odrębności pomiędzy nimi. Natomiast rozważania związane z granicami nadinterpretacji wiążą się, jak sądzę, z namysłem, jak nie pomylić wiedzy z niewiedzą, nie uznać uproszczeń

⁶ Na temat wyjaśniania jako istotnego celu nauki określanego takim mianem już przez Arystotelesa zob. na przykład: K. Popper, *Wiedza obiektywna: Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 2002. „Uważam, że celem nauki – pisat Popper – jest poszukiwanie dobrych wyjaśnień dla wszystkiego, co według nas potrzebuje wyjaśnienia (...) musi to być wyjaśnianie za pomocą sprawdzalnych i falsyfikowalnych praw uniwersalnych oraz warunków początkowych. (...) Przypuszczenie, że celem nauki jest poszukiwanie dobrych wyjaśnień, prowadzi nas do idei stopniowego poprawienia wyjaśnień poprzez podnoszenie stopnia ich sprawdzalności, to znaczy poprzez przechodzenie do lepiej sprawdzalnych teorii, do teorii o większej treści, wyższym stopniu uniwersalności i wyższym stopniu dokładności. Ma to bez wątpienia ścisły związek z rzeczywistą praktyką nauk teoretycznych”. Ibidem, s. 252.

⁷ Na temat delimitacji tekstu zob. na przykład: T. Dobrzyńska, *O delimitacji tekstu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 2, s. 115–127. Na marginesie warto dodać, że problem granic tekstu komplikuje się znacząco, jeśli obok delimitatorów, o których pisała badaczka, występują w dziele sygnały intertekstualności.

myślowych za złożone wyjaśnienia skomplikowanych kwestii, wreszcie samemu im nie ulegać, a jeśli to się stanie, nie tracić zdolności do autopoprawek. Potrzeba refleksji nad tymi zagadnieniami jest motywowana, po pierwsze, kwestiami etycznymi, po drugie, jawi się jako jedno z podstawowych kryteriów kompetentnego wartościowania, które można uznać za „chleb powszedni” badacza, oceniającego prace studentów, recenzującego artykuły naukowe dla czasopism, opiniującego rozprawy będące przedmiotem postępowań awansowych, wreszcie dokonującego samooceny naukowej i wyrażającego gotowość wytłumaczenia się z zastosowanych kryteriów.

Czym zatem może być nadinterpretacja w literaturoznawstwie⁸? Jeśli założy się, że sens tekstu literackiego nie spoczywa – niczym kosztowności w szkatule – jedynie w nim samym i że w utwór wpisane są zarówno komponenty owego sensu, jak i sygnały kontekstu/kontekstów, które podlegają rekonstrukcji i analizie przez odbiorcę dysponującego określonym багаżem wiedzy i doświadczeń, przystępującego do lektury w określonym miejscu i czasie, wówczas podejmując refleksję nad pojęciem nadinterpretacji, możemy wskazać kilka najbliższych ujęciom słownikowym sposobów rozumienia tego terminu oraz opisać praktyki będące przyczynami działań o charakterze nadinterpretacyjnym.

Pierwszy wiąże się z określeniem tym mianem interpretacji, która wykracza poza komentowane fakty literackie, czyli interpretacji zbyt daleko idącej, konstatującej obecność w tekście czegoś, co jest w nim ewidentnie nieobecne (czegoś, co nie zostało w nim wyeksplikowane i czemu nie można przyznać statusu implikacji), niemającej dostatecznego uzasadnienia, przypisującej przedmiotowi badań znaczenia zupełnie z nim niezwiązane, kojarzącej z nim całkowicie obce mu sensy. Nadinterpretację w takim ujęciu trudno uznać za termin neutralny w sensie aksjologicznym. Wpisana jest w niego krytyczna ocena praktyk, których dotyczy. Gdybyśmy chcieli wskazać synonimy lub pojęcia zbliżone semantycznie do tak rozumianej nadinterpretacji, znalazłyby się wśród nich między innymi takie wyrazy, jak *wmawianie*, *wpieranie*, *przeinaczenie*, wreszcie *przekłamanie*. Jak pisał Umberto Eco w pracy *Nadinterpretowanie tekstów*, identyfikacja ujętej w tym duchu nadinterpretacji będzie wiązać się nie ze wskazaniem na intencję autora

⁸ W tekście *O falsyfikowaniu interpretacji literackich* Henryk Markiewicz wskazywał na możliwość dokonania określonego w tytule zadania na trzech poziomach: „tekstu, wyższych układów znaczeniowych oraz ich odniesień typizujących i figuratywnych (alegorycznych i symbolicznych)”. „Interpretację należy odrzucić – pisał badacz – jeżeli: 1) opiera się na danych sprzecznych z informacjami tekstowymi, 2) wprowadza dane dopełniające, nie implikowane przez informacje tekstowe, 3) opiera się na błędnym językowo rozumieniu danych tekstowych, 4) opiera się na rozumieniu danych tekstowych niezgodnym z kontekstem wewnętrznym i/lub relevantnym kontekstem zewnętrznym, 5) ekstrapoluje na całość utworu jego sensy lokalne, 6) wnioskuje uogólniająco ze szczegółów marginesowych i irrelevantnych, 7) ignoruje przy wnioskowaniu konwencje gatunkowe, 8) stosuje wobec składników świata przedstawionego wnioskowanie objawowe w sposób arbitralny i/lub ahistoryczny, 9) wyjaśnia stary rzeczy w świecie przedstawionym przez koncepcje wprowadzone z zewnątrz, zwłaszcza obce macierzystemu kręgowi kulturowemu utworu, 10) bezpodstawnie przypisuje utworowi figuratywność, 11) bezpodstawnie ujednoznacznia symbol wieloznaczeniowy lub w ogóle nie dający się deszyfrować pojęciowo, 12) deszyfruje znaki figuratywne, wprowadzając do ich tematów konotacje emocjonalno-waloryzujące rozbieżne z konotacjami nośników, 13) deszyfruje temat znaku figuratywnego arbitralnie, a zwłaszcza w sprzeczności ze znaczeniem globalnym utworu”. Zob. H. Markiewicz, *O falsyfikowaniu interpretacji literackich*, „Pamiętnik Literacki” 1996, nr 1 (87), s. 59, 71–72. Krytykę obiektywistycznych założeń cytowanego tekstu Henryka Markiewicza sformułował E. Kasperski, *Metody i metodologia. Metodologia ogólna, nauki humanistyczne, wiedza o literaturze*, pod red. Ż. Nalewajk, Warszawa 2017, s. 80–87.

(*intentio auctoris*)⁹, ale na intencję dzieła (*intentio operis*) i intencję czytelnika (*intentio lectoris*). Jeśli interpretacje będą powstawać na przecięciu *intentio operis* i *intentio lectoris* (co oznacza, że czytelnik z jednej strony będzie starał się dokonać analizy tekstu, odczytać wpisane w niego wskazówki interpretacyjne i sygnały kontekstu, z drugiej zaś – będzie przystępował do lektury z określonym zasobem wiedzy, w konkretnym miejscu i czasie, oraz formułował zróżnicowane pytania badawcze, co z kolei nie pozostanie bez wpływu na kształt interpretacji), to nadinterpretacje tworzone będą w wyniku zniekształcenia intencji dzieła lub ostentacyjnego dążenia do eliminacji tej kategorii. Tak rozumiana nadinterpretacja, deformując swój przedmiot, utrudnia lub wręcz uniemożliwia zupełnie jego identyfikację.

Drugi sposób ujęcia nadinterpretacji łączy ją ściśle z działaniami o charakterze manipulacyjnym. Rozumiem przez nie takie oddziaływanie za pośrednictwem jednego tekstu na odbiór drugiego, by czytelnik nieświadomie przypisał mu znaczenia zgodne z niejawną intencją osoby będącej twórcą tekstu mającego na celu wywieranie wpływu, a jednocześnie znaczenia sprzeczne z *intentio operis*. Cechą swoistą nadinterpretacji o charakterze manipulacyjnym będzie więc podporządkowanie tekstu celom perswazyjnym, połączone z dążeniem do ukrycia rzeczywistych powodów i charakteru tego oddziaływania.

Trzeci sposób rozumienia nadinterpretacji wiąże się z jej szczególnym ujęciem jako takiej interpretacji drugiego stopnia (interpretacji interpretacji), która marginalizuje lub wręcz pomija przedmiot badań, jakim w wypadku literaturoznawstwa jest literatura. W tym kontekście, pisząc o nadinterpretacji, nie mam zatem na myśli określonej formy metakomentarza czy po prostu teorii recepcji lub lektury, które wyrastają z badań empirycznych i składają się ze zbioru aksjomatów, pojęć, definicji i twierdzeń oraz uogólnień ukazujących prawidłowości związane z funkcjonowaniem określonych praktyk czytelnich czy świadectw odbioru, możliwych do zweryfikowania na konkretnych przykładach. Gdyby to właśnie teoria lektury, teoria recepcji czy wspomniane metakomentarze zostały określone mianem nadinterpretacji, mielibyśmy do czynienia z prostą podmianną terminów, która nie wydaje się celowa nie tylko ze względu na ekonomię myślenia, lecz także dlatego że użycie nowego pojęcia na określenie znanych zjawisk nie wnosi wiele do ich rozumienia, a nierzadko wręcz zaciera historię dążeń do ich poznania. Problemem interpretacji drugiego stopnia w owym szczególnym znaczeniu, o jakim tu piszę, mając na myśli interpretację nadbudowaną nad inną interpretacją z pominięciem jej przedmiotu, staje się trudna do usprawiedliwienia samozwrotność. Obiektem interpretacji jest bowiem nie tyle potencjał wyjaśniający wcześniejszych komentarzy analizowanych ze względu na ich obiekt i w odniesieniu do niego, ile ich zgodność z paradygmatem wiedzy, jaki uznaje autor interpretacji drugiego stopnia. Jeśli pojawiają się tu odwołania

⁹ Inną kwestią niepodjęwaną przez Eco, a jednocześnie wymagającą osobnego rozpatrzenia, jest zagadnienie intencji autorskiej ujmowanej w odniesieniu do prozy fikcyjnej, w tym w szczególności literatury dokumentu osobistego. Zob. na ten temat na przykład: G. Gusdorf, *Warunki i ograniczenia autobiografii*, tłum. J. Barczyński [w:] *Autobiografia*, pod red. M. Czermińskiej, Gdańsk 2009; M. Czermińska, *Trójkąt autobiograficzny. Świadectwo, wyznaczenie, wyzwanie*, Kraków 2000.

do literatury, to mają one charakter pretekstowy – pisze się o niej zdawkowo, ujmuje w sposób zapośredniczony, nie badając jej samej. Z tego także względu celami interpretacji interpretacji nie są jej weryfikacja i falsyfikacja, ale ustanawianie (z pominięciem reguł rekonstrukcji historycznej) własnych sensów i przypisywanie ich literaturze. Ten stan rzeczy skutkuje mniej lub bardziej uświadomionym przez badacza nadaniem interpretacji tego typu charakteru spekulatywnego, co staje się kolejnym argumentem przemawiającym za uznaniem jej za nadinterpretację. Stanowi ona w konsekwencji wyraz przede wszystkim światopoglądu i przekonań badacza, które – na zasadzie błędnej atrybucji – podlegają niejawnemu przeniesieniu na zanurzone w historii utwory literackie, a następnie stają się punktem wyjścia do dezawuowania przez badacza koncepcji innych niż jego własna.

Czwarty rodzaj nadinterpretacji wynika z uwzględnienia w procesie tworzenia uogólnień zbyt małego zbioru danych lub danych, które nie mają charakteru reprezentatywnego. W tak skonstruowanej nadinterpretacji to, co mogłoby aspirować do miana reguły, będzie jawić się jako wyjątek, podczas gdy zjawiska o charakterze marginalnym mogą być ukazywane jako centralne, a incydentalne – jako prawidłowości.

Piąty typ nadinterpretacji wiąże się z niedostępnością źródeł niezbędnych do stworzenia możliwej do zweryfikowania interpretacji. Jeśli badacz nie zdaje sobie sprawy z owego niedostatku informacji, a jednocześnie decyduje się na aktywność interpretacyjną, istnieje ryzyko, że będzie przypisywał temu, co jedynie prawdopodobne, status faktów, narażając się na wykreowanie nadinterpretacji. Jeżeli zaś interpretator będzie świadomy tego, że nie dysponuje wystarczającą ilością danych, sam zaklasyfikuje swoje rozpoznania nie tyle jako rezultat orzekania o faktach, ile jako konstruowanie hipotezy, formułowanie przypuszczeń wymagających sprawdzenia.

Szesty sposób rozumienia nadinterpretacji będzie określał ją jako wynikającą z utożsamienia przekonań badacza na temat dzieła z nigdzie niewyłożoną *expressis verbis* intencją autora towarzyszącą mu przy pisaniu utworu. W tym wypadku mamy do czynienia z pomyleniem przedmiotu badań z podmiotem oraz niejawnym zastąpieniem wiedzy na temat intencji, źródeł i przyczyn spekulacjami.

Siódmy rodzaj nadinterpretacji może być skutkiem ujęcia dwóch podobnych pod jakimś względem zjawisk literackich (lub ich większej grupy) jako sensownie zorganizowanej całości lub jej części, rezultatem konceptualizacji, która nie uwzględnia działania przypadku, usuwa z pola widzenia kategorię niekonieczności, wreszcie wypiera ze świadomości zjawiska pozasystemowe.

Ósmy sposób podejścia do nadinterpretacji wiąże się ze zdefiniowaniem jej jako rezultatu przypisywania znaczeń symbolicznych lub alegorycznych treściom wyrażonym w utworze w sposób dosłowny¹⁰.

¹⁰ Szerzej o zastosowaniu wspomnianego kryterium pisał H. Markiewicz, *O falsyfikowaniu interpretacji literackich*, op. cit., s. 66–69. W niniejszej klasyfikacji z wcześniejszymi ustaleniami Markiewicza pokrywają się także kryterium jedenaste i czternaste.

Dziewiąty rodzaj nadinterpretacji polega na apriorycznym założeniu istnienia związków przyczynowo-skutkowych, na przykład między określonymi rozwiązaniami formalno-konstrukcyjnymi lub tematycznymi w utworach literackich, co skutkować może między innymi opisem w kategoriach ewolucji zmian, które mają charakter akcydentalny.

Dziesiąty sposób ujęcia kategorii nadinterpretacji kojarzy ją ze wskazywaniem analogii między zjawiskami literackimi, których podobieństwa nie sposób zobiektywizować w sensie ontologicznym (ponieważ natura tego podobieństwa jest przypadkowa), co z kolei prowadzić może do przypisania pokrewieństwa fenomenom, między którymi nie było i nie ma żadnych związków faktycznych.

Jedenasty typ nadinterpretacji wynika z udosłownienia tropów i/lub konstrukcji literackich o charakterze dwupoziomowym (metafor, ironii, alegorii, paraboli), skutkującego odczytaniem jedynie ich literalnego sensu z pominięciem wszelkich aluzji, supozycji, znaczeń przenośnych.

Dwunasty sposób ujęcia nadinterpretacji pozostaje w związku z dążeniem do hierarchicznego ukazania zjawisk literackich lub takich ich aspektów, które mają charakter równorzędny, a następnie do hiperbolizowania roli tylko niektórych z nich.

Trzynasty rodzaj rozumienia nadinterpretacji wiązać się będzie z takim odczytaniem utworów, które jest rezultatem niejawnego wyrwania ich z kontekstu macierzystego, osadzenia w innym, z gruntu obcym układzie odniesienia i uznania go za jedyny możliwy i jedynie słuszny.

Czternasty typ nadinterpretacji będzie wynikiem ujednoznacznienia dzieł lub poszczególnych rozwiązań literackich o charakterze wieloznacznym, to jest przypisania określonego znaczenia utworom, w które został wpisany nierozstrzygalnik konstrukcyjny.

Wreszcie piętnasty typ nadinterpretacji może być rezultatem ujmowania w sposób izolowany oraz opisywania jako unikalnych i oryginalnych zjawisk literackich pozostających ze sobą w istotnym związku, w ramach którego wzajemnie na siebie oddziałują.

Warto zwrócić uwagę, że wymienione odmiany nadinterpretacji (i ich przyczyny, wśród których nie brakuje ewidentnych błędów w zastosowaniu procedur interpretacyjnych) są możliwe do wyodrębnienia wówczas, gdy uznamy, że spośród szerokiego repertuaru praktyk interpretacyjnych, które mogą mieć charakter zarówno nieświadomy i przedjęzykowy, jak i świadomy i werbalny, da się wyróżnić działania interpretacyjne o charakterze naukowym, odmienne w swojej istocie od interpretacji potocznej i artystycznej. Przy takich założeniach interpretacja naukowa tekstu literackiego będzie różnić się od dwóch pozostałych tym, że jest poprzedzona analizą, której procedury zostały wcześniej przedyskutowane i skodyfikowane, przywoływane przez interpretatora konteksty nie są równorzędne i podlegają selekcji, ponadto przynajmniej część stwierdzeń będących komponentami interpretacji naukowej da się zobiektywizować¹¹, co oznacza, że okażą się one możliwe do potwierdzenia na drodze badań empirycznych przez innych naukowców niezależnie od ich założeń, przekonań, gustów i preferencji.

¹¹ Piszqc o obiektywizacji, łącząc ją z zagadnieniem intersubiektywnej sprawdzalności danych.

Ze względu na te ostatnie badacze mogą – w ramach aktywności krytycznej – w sposób zróżnicowany wartościować interpretowane zjawiska, formułować opinie na ich temat o mniejszym lub większym stopniu subiektywności, jednak wyniki analizy – rozumianej jako wyodrębnianie składników, cech i właściwości danego zjawiska – nie będą przedmiotem sporu. Innymi słowy, namysł nad kwestią granic nadinterpretacji zapobiega sytuacji, w której skazani jesteśmy na przypisywanie statusu faktów stwierdzeniom o charakterze opinii (czyli sądów wymagających argumentacji) lub odwrotnie – uznaniu stwierdzenia faktów (kwestii dowiedzionych) za opinie.

Warto w tym miejscu podkreślić, że interpretacja literaturoznawcza nie jest przymusem czy obowiązkiem dla nikogo, kto nie studiuje dyscypliny lub nie uprawia jej w sposób zawodowy, wymaga bowiem kompetencji i ciągle ponawianego wysiłku poznawczego. Jeśli zdarza się, że nie cieszy się ona popularnością, dzieje się tak między innymi dlatego, że w przeciwieństwie do nadinterpretacji nie oferuje komuś, kto się nią zajmuje, wrażenia łatwości poznawczej. Łatwość poznawcza wiąże się ze zdolnością ludzkiego umysłu do operowania dostępnym tu i teraz zasobem danych bez poszukiwania dodatkowych źródeł informacji oraz ze skłonnością do uspojniania wiadomości, które ma się aktualnie do dyspozycji, i do wybierania spośród nich danych pasujących do sformułowanej hipotezy, a nie tych, które jej zaprzeczają. Literaturoznawca – bez względu na to, czy jest doświadczonym uczonym, czy adeptem w tej dziedzinie – jeśli nie zada sobie podstawowego pytania: „co muszę wiedzieć, by stwierdzić niezbitcie lub chociaż z wysokim prawdopodobieństwem, jak się rzeczy mają?”, i nie włoży wysiłku, by przed wyciągnięciem wniosków dowiedzieć się tego, co konieczne do ich sformułowania – ryzykuje zastąpienie osiągnięć badawczych złudzeniem rozumienia.

* * *

Spotkanie z wartościową literaturą jest dla interpretatora wyników badań wielkim wydarzeniem poznawczym. Znamienne, że najwybitniejsze dzieła napisane są tak, jakby twórcy za ich pośrednictwem „dotykali rany istnienia”, ponieważ stawiają pytania graniczne, przybliżają fundamentalne problemy antropologiczne, stanowią wyzwanie dla największych myślicieli, domagają się analizy, interpretacji, zrozumienia. Mogą przy tym stymulować intelektualnie albo oddziaływać na emocje czytelników (w tym także badaczy) tak bardzo, że nie tylko zdolne są do zainicjowania zmian światopoglądowych, lecz także ujawniają sytuacje, w których dostępne narzędzia badawcze zaczynają jawić się jako niewystarczające lub wręcz okazuje się, że ograniczają poznanie. Motywują do pogłębienia badań nad specyfiką odbioru tekstu literackiego, nierzadko stają się impulsem wynalezienia nowych metod współdecydujących o powstawaniu kolejnych interpretacji lub przynajmniej uświadamiają potrzebę innowacji metodologicznych. Już choćby z szacunku dla wartości estetycznych i poznawczych, jakie kultura zawdzięcza literaturze, warto nie rezygnować zupełnie z namysłu nad kategorią nadinterpretacji

w rozważaniach nad literaturoznawczymi praktykami interpretacyjnymi¹², ponieważ to między innymi od nich zależy pamięć kultury i jej przyszła jakość¹³.

Summary

The Problem of Over-Interpretation in Literary Studies

The article discusses the functions of over-interpretation in contemporary literary studies, beginning with an attempt to define the principal epistemological positions in the debate on the ways of establishing literary meanings. The understanding of the role of interpretation depends on the choice of a given position. Over-interpretation has several homonymic meanings. The article highlights the differences between interpretation in literary studies and colloquial or artistic interpretation. It identifies fifteen types of over-interpretation and their implications in literary studies.

Keywords: over-interpretation, analysis, contextual analysis, comparative analysis, interpretation, literary studies, homonymic meanings, types of over-interpretation, causes of over-interpretation

Słowa kluczowe: nadinterpretacja, analiza, analiza kontekstowa, analiza porównawcza, interpretacja, znaczenia homonimiczne, typy nadinterpretacji, przyczyny nadinterpretacji

¹² Osobną kwestią, jeśli chodzi o reguły interpretacji, jest rozpatrywanie ich w odniesieniu do gatunków pogranicznych, czego przykładami mogą być esej literaturoznawczy albo szkic krytyczny. W realizacji obu dopuszcza się większy stopień upodmiotowienia wywodu, niż dzieje się to w wypadku artykułu naukowego lub rozprawy, a od autorów oczekuje się podejmowania eksperymentów formalnych, które dopuszczają obecność bardzo zróżnicowanych strategii retorycznych. Błędne wnioskowanie jako jedna z nich może być w tekstach tego typu zastosowane z rozmysłem, zyskać status chwytu, którego użycie w punkcie dojścia ma pobudzać do refleksji i służyć poznaniu.

¹³ Tak sformułowane stanowisko będzie bardziej przekonujące zarówno dla zwolenników koncepcji, zgodnie z którą w naukach humanistycznych wiedza ma charakter kumulatywny, jak i dla reprezentantów poglądu, że w nauce zdarzają się zarówno okresy ciągłości wiedzy naukowej, jak i okresy nieciągłości, podczas gdy dla zwolenników antykumulatywizmu może okazać się ono trudne do przyjęcia z racji przekonania, z których wynika, że rozwój nauki polega na eliminowaniu starszych ujęć przez nowsze.